

Wodowanie modelu bezzałogowego statku w Szczecinie.

Wodowanie modelu bezzałogowego statku Akademii Morskiej odbyło się w piątek 14/10 w Szczecinie. Jak mówią konstruktorzy, to pierwszy model jednostki autonomicznej w Polsce.

"Na świecie od kilku lat trwają prace badawcze nad budową statków autonomicznych, czyli takich, które będą pływały bez załóg. (...) Docelowo mają to być statki, którymi będą sterowały komputery; na przykład zaprogramuje się trasę, wytyczy punkt wyjścia, punkt dościa i taki statek będzie musiał sobie sam radzić na morzu" - powiedział PAP autor projektu, kierownik Katedry Oceanotechniki i Budowy Okrętów Akademii Morskiej w Szczecinie, prof. Tadeusz Szelangiewicz.

Dodał, że zwodowany w piątek model jest pierwszym takim w Polsce.

Statki autonomiczne mają w przyszłości przewozić ładunki masowe. "Jeśli chodzi o ładunek, będą to raczej statki prostsze, czyli kontenerowce, masowce, może zbiornikowce. Na pewno nie będą to statki, które będą przewoziły pasażerów, nie ma też na razie mowy, by były to statki badawcze z załogami" - podkreślił Szelangiewicz.

Zwodowany w piątek model o długości ponad 3 m, szerokości 47 cm i zanurzeniu 17 cm, ma wyporność 160 kg. Podczas wodowania został do niego włożony ponad stukilogramowy balast. Wodowanie w Ośrodku Szkoleniowym Ratownictwa Morskiego Akademii Morskiej było testem działania systemów i zakończyło pierwszy etap budowy. Model wyposażono w napęd, zainstalowano system zasilania oraz zdalnego bezprzewodowego sterowania i telemetrii.

"System zdalnego sterowania pozostanie cały czas, nawet kiedy zrobimy już system autonomiczny. Będzie systemem awaryjnym – gdyby wydarzyła się awaria systemu autonomicznego, zawsze możemy drogą radiową ten statek z powrotem sprowadzić do portu" - wyjaśnił prof. Szelangiewicz.

Prace nad modelem trwały od początku roku. Zbudowany jest z laminatów poliestrowo-szklanych. Autor projektu zakłada, że dalsze prace nad budową systemu autonomicznego mogą potrwać około 1,5 roku.

W planach jest instalacja czujników do pomiaru pozycji, prędkości, kursu, odległości od nabrzeża i innych obiektów, opracowanie matematycznego modelu sterowania statkiem oraz algorytmów i oprogramowania do autonomicznego sterowania. Naukowcy chcą też przygotować procedury komunikacji pomiędzy statkami autonomicznymi, a także autonomicznymi i załogowymi.

Konstruktorzy zakładają w przyszłości wykorzystanie komercyjne projektu. "Po to zbudowałem ten model, by pokazać, że jesteśmy w stanie to w Polsce zbudować. Zainteresowane są stocznie na świecie i sądzę, że stocznie w Polsce też w przyszłości mogą być zainteresowane" - powiedział prof. Szelangiewicz.

W pracach nad modelem brało udział pięć osób. W kolejnych etapach badań i rozwoju do projektu mają też dołączyć studenci oceanotechniki Akademii Morskiej w Szczecinie.

Źródło: pap.pl

PERN rozbuduje do 2020 r. Terminal Naftowy w Gdańsku – spółka ogłosiła przetarg.

PERN ogłosił przetarg na rozbudowę Terminalu Naftowego (TN) w Gdańsku. Spółka podała, iż chce zwiększyć tam do 2020 r. zdolności magazynowania ropy naftowej o prawie 400 tys. metrów sześć., co pozwoli jej na sprawniejszą obsługę tankowców, dostarczających surowiec do Naftoportu.

Jak poinformował PERN, plan dla gdańskiego TN zakłada budowę trzech zbiorników o pojemności 100 tys. metrów sześć. każdy oraz dwóch zbiorników o pojemności 45 tys. metrów każdy wraz z niezbędną infrastrukturą.

„Spółka chce wybudować pięć zbiorników, dzięki którym jeszcze sprawniej będzie mogła obsługiwać tankowce, które wpływają do Naftoportu” – oświadczył w komunikacie PERN. Przypomniał zarazem, iż w gdańskim TN, który został wybudowany w latach 2013-16 za 412 mln zł, funkcjonuje obecnie sześć zbiorników na różne gatunki ropy naftowej o łącznej pojemności 375 tys. metrów sześć.

„Polski rynek coraz bardziej otwiera się na dostawy z różnych kierunków. Nasze rafinerie realizują globalne inwestycje, które pozwalają im na pogłębienie przerobu z użyciem innych gatunków niż ropa rosyjska. Dlatego też coraz częściej kupują surowiec w różnych regionach świata” – podkreślił prezes PERN Igor Wasilewski, cytowany w komunikacie spółki.

PERN zwrócił uwagę, iż obecnie ropa naftowa trafia do Polski nie tylko z Rosji, ale także z Morza Północnego, Arabii Saudyjskiej czy z USA. „W zależności od tego, jakiego rodzaju ropa trafia do Polski, PERN jest przygotowany by zapewnić jej elastyczny transport do rafinerii i zachować pełną jakość transportowanego surowca” – zapewniła spółka.

PERN zaznaczył, iż zbiorniki w gdańskim TN zostaną wybudowane zgodnie z obowiązującymi przepisami ochrony środowiska, a wybrany wykonawca inwestycji zajmie się także rozbudową instalacji technologicznych ropy naftowej, sieci elektrycznej, sieci wodnych i pianowych, sieci sanitarnych, dróg oraz systemów automatyki.

„Planowany termin wykonania inwestycji to 21 miesięcy od dnia podpisania umowy, czyli na przełomie sierpnia i września 2020 r.” – poinformował PERN. Spółka podała w ogłoszeniu przetargowym, że oferty na rozbudowę TN w Gdańsku można składać do 16 listopada.

PERN, będący państwową spółką, strategiczną dla bezpieczeństwa energetycznego Polski, zarządza na terenie kraju naziemnymi bazami magazynowymi ropy naftowej o łącznej pojemności ok. 3,5 mln metrów sześć. oraz siecią ponad 2,6 tys. km rurociągów naftowych i paliwowych. Jednocześnie tłoczy ropę naftową rurociągiem „Przyjaźń” z Rosji do rafinerii krajowych: PKN Orlen w Płocku i Grupy Lotos w Gdańsku, a także do dwóch rafinerii w Niemczech. Transportuje też surowiec dostarczany drogą morską do gdańskiego Naftoportu.

Z początkiem tego roku, w wyniku integracji z OLPP, który był największym w Polsce podmiotem magazynowania i przeładunku paliw płynnych, PERN przejął 19. baz magazynowych o łącznej pojemności 1,8 mln metrów sześć. W obiektach tych, z których część jest obecnie rozbudowywana lub przygotowywana do rozbudowy, składowana jest benzyna, olej napędowy, lekki olej opałowy, a także biokomponenty oraz paliwo lotnicze – produkty, jak podkreśla spółka, przeznaczone do bieżącego zaopatrywania rynku, jak również utrzymywania zapasów interwencyjnych paliw.

Jak zapowiadał wcześniej PERN, po połączeniu z OLPP, planowane tam w ciągu najbliższych 4 lat nakłady inwestycyjne mają wynieść do 2 mld zł. Planowane przez spółkę przedsięwzięcia związane są m.in. przyjętym w listopadzie 2017 r. przez Radę Ministrów dokumentem „Polityka Rządu RP dla infrastruktury logistycznej w sektorze naftowym”, którego priorytetem jest zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego Polski.

Źródło: pap.pl

Znamy datę otwarcia oceanarium w Gdańsku. To będzie największy tego typu obiekt w Europie.

Rekiny i inne egzotyczne zwierzęta (łącznie ponad 160 gatunków), Ameryka Południowa na wyciągnięcie ręki, nowa przestrzeń do wypoczynku dla mieszkańców, i atrakcje dla turystów zza granicy - to wszystko wkrótce będzie miała do zaoferowania gdańska Letnica. W przyszłym roku rozpocznie się budowa Oceanarium Nautilus Gdańsk - największego tego typu obiektu w Europie.

Nautilus Gdańsk będzie nowoczesnym obiektem edukacyjno-rozrywkowym, należących do największych w Europie - jego całkowita powierzchnia wyniesie ponad 50 tys. m². Imponujący kompleks będzie składał się z multimedialnego oceanarium, Egzotycznej Laguny, świata wirtualnej rzeczywistości oraz hotelu z zapleczem konferencyjnym i galerią medyczną. Oferta spędzania czasu wolnego zostanie także wzbogacona o gastronomię, handel i drobne usługi.

- Obiekty, takie jak Nautilus pełnią wiele ról - tworzą przestrzeń do spędzania czasu wolnego dla mieszkańców, przyciągają turystów, napędzają lokalną gospodarkę i przyczyniają się do rozwoju kolejnych inwestycji w miastach, w których funkcjonują - mówił Marek Nowara, prezes PFI Future, podczas oficjalnej prezentacji dotyczącej realizacji inwestycji, która odbyła się w piątek, 12 października.

Konsorcjum PFI Future będzie odpowiadać za realizację w partnerstwie publiczno-prywatnym z właścicielem stadionu - spółką Arena Gdańsk - na podstawie konkursu rozstrzygniętego w 2017 roku i umowy inwestycyjnej podpisanej w kwietniu 2018 roku. Inwestycja jest elementem projektu „Letnica 3.0”, kolejnego etapu rewitalizacji i uatrakcyjnienia dzielnicy.

- Chcemy, aby Gdańsk sięgał po więcej, by stał się coraz lepiej rozpoznawalną, ale i rozwijającą się w sposób zrównoważony destynacją turystyczną. By stał się numerem jeden wybrzeża Bałtyku. Liczę, że nasza inwestycja przyczyni się do takiego właśnie rozwoju Gdańska - podkreślał Nowara.

Tematem przewodnim obiektu będzie Ameryka Południowa, a inwestor obiecuje całkowicie nowy format zwiedzania oparty o „przeżycia” i dobre emocje tworzone podczas odwiedzin.

Otwarcie Nautilus Gdańsk zaplanowane jest na koniec 2022 roku. W pierwszym etapie zostanie wykonane oceanarium, w następnym - Egzotyczna Laguna, hotel i galeria medyczna. Szacowany całkowity koszt inwestycji wyniesie 450 mln złotych.

To nie koniec spektakularnych zmian w Letnicy. Rozbudowuje się także AmberExpo - siedziba Międzynarodowych Targów Gdańskich. Tuż obok powstanie Nowa Hala Targowa oraz hotel. W początkowej fazie projektu znajduje się także łącznik pomiędzy MTG AmberExpo a Stadionem Energa Gdańsk. Obiekt o roboczej nazwie „Żagiel” ma być wielofunkcyjnym kompleksem, również o charakterze użyteczności publicznej. W przeważającej części ma być przeznaczony dla organizowanych imprez branżowych dla gości. Zakładana jest również strefa publicznie dostępna - być może teatr lub filharmonia - a także główne foyer łączące wejście od strony MTG z wejściem Stadionu Energa Gdańsk.

Letnica ma się również wzbogacić o sześć nowych boisk - dwa ze sztuczną nawierzchnią, cztery z naturalną.

Łączny obszar nowych inwestycji, realizowanych w ramach projektu „Letnica 3.0” obejmie ponad 238 500 metrów kwadratowych. Jak przewidują zarówno władze miasta, jak i inwestorzy, nowe inwestycje przyciągną nowych mieszkańców - szacowana liczba w perspektywie najbliższych lat wynosi 10-15 tysięcy. Dla porównania pod koniec 2004 roku tę dzielnicę Gdańska zamieszkiwało 1840 osób.

- Letnica na początku tego stulecia wymagała od nas większego zainteresowania. Momentem przełomowym dla tej części Gdańska była decyzja o ulokowaniu tu Stadionu Energa Gdańsk wybudowanego z okazji Euro2012. Jednak atrakcyjność Letnicy budowana jest obecnie nie tylko przez stadion - komentuje prezydent Gdańska Paweł Adamowicz. - Dzięki budowie Tunelu pod Martwą Wisłą Letnica jest dzielnicą świetnie zlokalizowaną, z bezpośrednim wyjazdem na obwodnicę. Miasto pozyskało z Unii Europejskiej, a także przeznaczyło z własnego budżetu, ogromne środki na rewitalizację i odnowienie budynków mieszkalnych, chodników oraz dróg dojazdowych, zbudowaliśmy także nową siedzibę Międzynarodowych targów Gdańskich. Teraz czas na kolejne, odważne kroki. Jestem przekonany, że zaprezentowane dzisiaj plany, na czele z nowoczesnym Kompleksem Nautilus Gdańsk, przyczynią się do zarówno jeszcze szybszego rozwoju dzielnicy Letnica, jak i całego miasta.

Źródło:gospodarka morska.pl

Ukryty kontynent? Naukowcy nie mają wątpliwości.

Jak ogłosiło na łamach czasopisma "GSA Today" Towarzystwo Geologiczne Ameryki, świat "powiększył się" o jeden kontynent. Niemal w całości znajduje się on pod wodą.

Według powszechnej wiedzy, na ziemi znajduje się siedem kontynentów. Są to: Afryka, Azja, Antarktyda, Australia, Europa oraz Ameryka Północna i Ameryka Południowa. Według geologów jest ich jednak sześć. Łączą oni Europę z Azją i nazywają Eurazją. Niezależnie od stosowanego podziału - istnieje duża szansa, że do tej listy zostanie dopisany jeszcze jeden kontynent.

Mowa o Zealandii o powierzchni 5 mln kilometrów kwadratowych. Według jednej z hipotez powstała poprzez oderwanie się od Australii i Antarktydy około 60-85 mln lat temu. Z upływem czasu znalazła się pod lustrem wody za sprawą ruchów płyt tektonicznych. Tym samym, według zespołu naukowców z Amerykańskiego Towarzystwa, Nowa Zelandia i Nowa Kaledonia nie są jedynie łańcuchami wysp. Stanowią one tylko część ogromnego fragmentu skorupy kontynentalnej.

Aby potwierdzić tę teorię, naukowcy z Międzynarodowego Programu Odkryć zorganizowali dwumiesięczną ekspedycję naukową. W jej trakcie, przeprowadzili na oceanie pierwsze wiercenia. Udało się pobrać próbki skał i osadów ze skał budujących Zealandię. Co więcej, z kilku miejsc położonych na głębokości 1250 metrów wydobyli około 2500 metrów próbek. Dzięki nim, byli w stanie sprawdzić, jak zmieniał się m.in. wulkanizm i klimat na kontynencie w ciągu ostatnich kilkudziesięciu milionów lat. Potwierdzono też, że na kontynencie żyły kiedyś zwierzęta i rośliny, czyli jego powierzchnia musiała znajdować się nad wodą.

Badania nad nowym kontynentem są prowadzone przez konsorcjum australijsko-nowozelandzkie. W jego skład wchodzi aż 16 uniwersytetów oraz 4 agencje rządowe.

Oczywiście, istnieją wątpliwości czy warto mówić o kontynencie, który nie znajduje się na powierzchni.

Naukowcy, w artykule opublikowanym na łamach Geological Society of America's Journal – GSA Today, zgodnie twierdzą, że tak. Są pewne wytyczne, czym musi charakteryzować się dany teren aby zostać uznanym za kontynent:

- znaczącym wyniesieniem ponad otaczający obszar
 - nagromadzeniem skał m.in skał osadowych i metamorficznych
 - większą grubością skorupy ziemskiej niż w rejonach oceanicznych
 - dobrze odróżniającą się od otoczenia powierzchnią o jasno zaznaczonym obszarze i znacznej powierzchni
- Zdaniem naukowców, Zealandia spełnia wszystkie te warunki. Jedyną różnicą jest znacznie rozleglejszy i głębiej położony obszar szelfowy, a więc ta część kontynentu, która jest zalana płytkim morzem (94 procent jego powierzchni).

Nowy podział kontynentalny mógłby przynieść poważne konsekwencje - nie tylko geograficzne, ale także ekonomiczne. Jak pisał "Business Insider" - może pojawić się pytanie: co należy do Nowej Zelandii, a co nie? W grę wchodzi bowiem znajdujące się na jej wybrzeżach złoża paliw kopalnych wartych dziesiątki miliardów dolarów.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Potwory morskie górą.

Nowoczesne technologie kierunkiem rozwoju gospodarki morskiej na świecie i w Polsce były tematem tegorocznego Forum Gospodarki Morskiej. W ramach forum już po raz trzeci Miasto Gdynia oraz Pomorska Fundacja Filmowa zorganizowała konkurs filmowy na scenariusz i realizację filmu krótkometrażowego promującego gospodarkę morską w Polsce. Tym razem zwycięzcą został Adrian Apanel.

- Inspiracji przy produkcji filmu było kilka – mówi Adrian Apanel, reżyser filmu „Potwory morskie”. - Raz, że lubię potwory morskie i całą tę mitologię, którą widać na starych mapach. A dwa – po prostu lubię Gdynię. Dlatego do spotu wrzuciłem wszystkie te rzeczy, które z Gdynią mi się kojarzą, jak np. UFO albo to, że Gdynia rozwinęła się mniej więcej tak, jak Kalifornia. Gdynia jest ładna, szczególnie do zdjęć lotniczych, więc praca przy tym filmie była przyjemnością.

Do konkursu zgłoszonych zostało 13 scenariuszy. Uczestnicy konkursu mieli za zadanie stworzyć krótkometrażowy film, który w sposób kreatywny zobrazuje, czym jest gospodarka morska i jakie korzyści płyną z rozwoju tej branży. Obraz miał wskazywać na nowoczesność i wysoką specjalizację sektora oraz uwzględnić szanse zawodowe w tej dziedzinie.

- Markę Gdyni opieramy na dwóch ważnych filarach, po pierwsze na gospodarce morskiej, po drugie na kulturze i przemyśle kreatywnym. Stąd zrodził się pomysł na ten konkurs promujący nie tylko gospodarkę morską, ale też

pewne wartości i emocje – podkreśliła wiceprezydent Gdyni ds. gospodarki Katarzyna Gruszecka-Spychała wręczając laureatowi nagrodę.

Konkurs filmowy jest wydarzeniem towarzyszącym Forum, które poprzez ciekawe scenariusze oraz filmy podejmujące wielowątkową tematykę sektora gospodarki morskiej pozwoli pokazać atrakcyjny obraz i szanse zawodowe w branży.

Organizatorami konkursu są Gdynia oraz Pomorska Fundacja Filmowa w Gdyni prowadząca Gdyńską Szkołę Filmową.

Źródło: gdynia.moje.miasto.pl

Soldek kończy 70 lat. Zapraszamy na urodziny.

19 października 2018 roku Narodowe Muzeum Morskie w Gdańsku wraz z Towarzystwem Przyjaciół Statku-Muzeum "Soldek" zaprasza na 70-te urodziny rudowęglowca. Doniosła okazja wymaga stosownej oprawy, dlatego podczas uroczystości poświęcona zostanie nowa bandera statku, a także odnowiony akt poświęcenia jednostki. Uroczystość odbędzie się o godzinie 13.00 na nabrzeżu Ołowianki, przy jubilationie – czyli "Sołdku". Zapraszamy!

6 listopada 1948 roku w Stoczni Gdańskiej zwodowano pierwszy polski statek zbudowany po II wojnie światowej – "Soldek". "Płyń po morzach i oceanach..." słowa te wypowiedziała Helena Soldek, matka chrzestna tej jednostki. Na trybunie ustawionej przy dziobie rudowęglowca żonie towarzyszył Stanisław Soldek, traser i przodownik pracy, którego nazwisko widniało na burcie statku.

22 października 1949 roku "Soldek" ruszył w rejs do Szczecina, gdzie 25 października 1949 roku miało miejsce uroczyste podniesienie bandery. Następnego dnia – 26 października 1949 roku, statek wypłynął w swój pierwszy rejs z węglem do belgijskiego portu.

Rudowęglowiec przez ponad 31 lat odbył 1479 podróży morskich do Danii, Niemiec, Belgii i Szwecji. Przewiózł w sumie ponad 3,5 miliona ton węgla i rudy żelaza zawijając do 60 portów. Niezwykle pracowity etap eksploatacji zamknął 30 grudnia 1980 roku: ostatni rejs z ładunkiem 2200 ton węgla ze Szczecina odbył do duńskiego portu Odensee. Drugie życie, jako statek - muzeum, "Soldek" rozpoczął przy nabrzeżu gdańskiej Ołowianki 17 lipca 1985 r. Dziś rudowęglowiec jest gdańskim oddziałem Narodowego Muzeum Morskiego, turystycznym magnesem i stałym elementem krajobrazu wyspy Ołowianki.

Losy statków zwykle bywają podobne – na ogół po zakończeniu eksploatacji, jednostki podlegają złomowaniu, niektóre z nich znajdują spoczynek na dnie mórz i oceanów. Niewielka jest liczba tych, które po zakończeniu służby zostają zachowane i rozpoczynają "drugie życie" jako statki-muzea. Statek-muzeum "Soldek" swoją szansę wykorzystał doskonale – wrósł w miejski pejzaż, jest nie tylko pomnikiem historii, ale też symbolem, do którego nie tylko gdańszczanie mają sentyment. "Soldek" grał w filmach, był teatralną sceną, jest miejscem wystaw, zajęć edukacyjnych, a stale rosnąca frekwencja tylko potwierdza w jak świetnej nasz jubilat jest formie.

Źródło: gospodarkamorska.pl

Nowa trasa żeglugowa na linii Gdańsk – Skandynawia.

Port Gdańsk uzyska nowe regularne połączenie żeglugowe. Tym razem – do Danii oraz zachodniej i północnej Norwegii.

Polska jest chętnie obieranym punktem przez zagranicznych przewoźników, ze względu na dynamicznie rosnące lokalne rynki konsumenckie i produkcyjne. Nowe połączenie powstało wraz z reorganizacją przedsiębiorstwa

żeglugowego i transportowo-logistycznego Nor Lines, należącego do globalnej grupy logistycznej Samskip. Centrum operacyjne armatora Nor Lines, realizującego przewozy na linii Polska – Norwegia, przeniesione zostało do Gdańska ze Świnoujścia. Na decyzję wpłynęły czynniki logistyczne. Port Gdańsk to najlepiej skomunikowany polski port, umożliwia tworzenie multimodalnych łańcuchów transportowych, udostępnia także nowoczesną infrastrukturę przeładunkową.

- Odpowiadamy na potrzeby rynku, oferując kontrahentom odpowiednie warunki. Mamy także przewagę w postaci świetnych parametrów hydrograficznych, które nie powodują praktycznie żadnych ograniczeń dla statków. Jeśli przy tym weźmiemy pod uwagę, że Gdańsk jest największym portem naszego kraju z ponad 46% udziałem w rynku, wówczas naturalną konsekwencją jest pojawienie się nowych kierunków w siatce połączeń z Gdańska – mówi Łukasz Greinke, Prezes Zarządu Morskiego Portu Gdańsk.

Linia obsługiwana będzie przez wielozadaniowe jednostki wyposażone w furty boczne (statki ro-ro) oraz dźwigi mogące unieść nawet 50 t. Każdy ze statków oferuje możliwość przewozu ładunków chłodzonych, spaletyzowanych, kontenerów, ładunków ro-ro oraz project cargo. Jednym z głównych towarów przewożonych przez Samskip są ryby z Norwegii, których Polska (a zwłaszcza region Pomorza) jest jednym z głównych przetwórców w Europie. Te trafiać będą z pokładów statków Nor Lines do magazynów chłodniczych PAOP-u (Północnoatlantyckiej Organizacji Producentów) na nabrzeżach Wolnego Obszaru Celnego. Ładunki inwestycyjne project cargo i inne w relacji eksportowej będą składowane w znajdujących się na WOC-u magazynach operującej tam firmy Vetro. - To nie tylko ułatwia pracę armatorom, ale także pokazuje korelację pracy różnych podmiotów operujących w Porcie Gdańsk – tłumaczy Łukasz Greinke.

Punktem docelowym na trasie z Gdańska będzie położony w największym mieście północnej Norwegii port w Tromsø. Będzie to jedyne bezpośrednie połączenie z Polski do Norwegii północnej. Co więcej, nowa linia połączeń Nor Lines obsługuje także inne porty, zarówno norweskie, jak i duńskie. Przewozy realizowane będą co tydzień, pierwszy statek Nor Lines pojawi się u wybrzeży Gdańska już w tym tygodniu.

Źródło: PortGdańsk.pl

Na Morzu Czarnym zatonał statek pod banderą Panamy.

Rano, 13 października w Morzu Czarnym zatonał statek płynący pod banderą Panamy.

Poinformowała o tym agencja IASS, powołując się na Urząd Federalny Morskiego i Rzecznego Transportu Federacji Rosyjskiej.

Statek przekazał sygnał SOS, gdy znajdował się w odległości 50 mil od brzegu. Sygnał został przyjęty przez centrum ratunkowe Sewastopola.

Według urzędu, statek przewożący złom przechylił się i zatonał. Osiem osób załogi składającej się z obywateli Turcji i Azerbejdżanu ewakuowało się na tratwie ratunkowej i zostali przejęci przez statki.

Głębokość morza w miejscu katastrofy wynosi 1900 metrów.

Źródło:wschodnik.pl

Morska firma z Ulsteinvik z kontraktem na statek z serii X-BOW.

Grupa Ulstein z norweskich fiordów zaprojektuje i dostarczy elementy wyposażenia kolejnego wycieczkowego statku ekspedycyjnego dla amerykańskiego armatora SunStone Ships. Będzie to pierwsza jednostka, zakontraktowana w ramach prawa opcji przewidzianego w umowie zawartej przez stoczniową grupę i armatora w ubiegłym roku.

Za projekt i wyposażenie kolejnego statku wycieczkowego będzie odpowiadała spółka Ulstein Design & Solutions z grupy kapitałowej Ulstein. Firma podała w komunikacie, że jednostka ma zostać dostarczona do armatora 2020 roku.

Pierwszy statek wycieczkowy dla SunStone Ships właśnie powstaje w chińskiej stoczni China Merchants Heavy Industry. Ta jednostka ma wejść do eksploatacji w czwartym kwartale 2019 roku. Jednostka otrzyma nazwę Greg Mortimer.

Pierwsze dwa statki tej serii, według informacji publikowanych do tej pory, zostaną wycarterowane przez australijskiego armatora wycieczkowego Australian Aurora Expeditions.

Niels-Erik Lund, prezes SunStone Ships podkreśla, że firma zdecydowała się na kolejny statek zaprojektowany przez Ulstein przede wszystkim z uwagi na kadłub X-BOW oraz inne aspekty techniczne statku.

Ten oraz ewentualne kolejne statki budowane będą w stocznjach należących do grupy China Merchants Group, ponieważ takie są zapisy umowy pomiędzy holdingiem a grupą Ulstein. Norweska firma jest odpowiedzialna za przygotowanie projektu oraz dostawę elementów wyposażenia jednostek.

Wycieczkowy statek ekspedycyjny Ulstein CX103 ma 104,3 m długości i 18,4 szerokości. Jednostki, które zamówiła amerykańska spółka SunStone, należą do klasy Infinity, co oznacza, że pomieszczą od 130 do 200 pasażerów. Z kolei liczba osób składających się na załogę oraz personel okrętowy wynosi od 85 do 115. Statki będą wyposażone w system dynamicznego pozycjonowania, a ich kadłuby zostaną odpowiednio wzmocnione, żeby spełniać wymagania dla żeglugi polarnej.

Statki wycieczkowe zamówione przez amerykańską firmę będą pierwszymi jednostkami tego typu, w których zastosowano konstrukcję kadłuba X-BOW, opracowaną przez inżynierów z Ulsteinvik. Jego cechą charakterystyczną jest łuk dziobu statku. Dzięki specjalnej konstrukcji pasażerowie mogą stać na dziobie i obserwować punkt, w którym kadłub przecina fale. Ulstein podkreśla, że odpowiednio wygięty łuk kadłuba zmniejsza falowanie statku, co z kolei przekłada się na wyższy komfort pobytu dla pasażerów. Norweska firma podaje także, że zastosowanie konstrukcji kadłuba X-BOW pozwala na znaczną redukcję paliwa zużywanego przez silniki statku oraz emisji spalin.

Pierwszy statek z kadłubem X-BOW wszedł do eksploatacji w 2006 roku. Do tej pory konstrukcja ta była stosowana w statkach o zastosowaniu przemysłowym. Ostatnio firma Ulstein opublikowała opinie użytkowników jednostek, w których zastosowano kadłub X-BOW. Kapitanowie i członkowie załóg tych statków chwalą innowacyjny kadłub, mówiąc m.in. o „niesamowitym doświadczeniu” oraz o tym, że jednostki te doskonale spisują się w trudnych warunkach panujących na Morzu Północnym oraz podczas sezonu zimowego.

Źródło: portal stoczniowy.pl

Komórki powodują raka mózgu i niepłodność? Odpowiedź naukowców jest niepokojąca.

Nie umiemy się z nimi rozstać, choć boimy się, że wywołują raka, powodują wypadki i odciągają nas od prawdziwego życia. Ile jest w tym prawdy?

Z telefonem zasypiamy i budzimy się co rano – tak robi grubo ponad trzy czwarte Polaków. Aż 80 proc. z nas ma smartfony, które Amerykanie nazywają „three feet device” (metrowe urządzenie). Dlaczego? Bo komórkę przez cały czas mamy przy sobie, w odległości najwyżej metra właśnie. Trudno wyobrazić sobie urządzenie, z którym bylibyśmy bliżej związani. Komórka uważana jest za jeden z najważniejszych wynalazków XX wieku. Uwolniła nas od kabli, umożliwiając błyskawiczną komunikację z innymi i sięganie do olbrzymich zasobów internetu.

A jednak nie ufamy do końca temu cudownemu urządzeniu. W filmie „Cell” nakręconym na podstawie powieści Stephena Kinga przez telefony komórkowe zostaje przesłany tajemniczy sygnał, który zamienia ludzi w krwiożercze bestie. I choć to fikcja, nadal podejrzewamy, że to przydatne urządzenie może w jakiś sposób nam szkodzić. Czy tak jest naprawdę?

Odpowiedź, którą dają badania naukowe, jest niepokojąca i zaskakująca zarazem. Użytkownicy komórek są bardziej narażeni na pewne choroby i wypadki niż inni. Ale winę za to ponoszą nie same telefony, lecz nasze nawyki.

1. Rak mózgu (Werdykt: Raczej nie)

Od kilku lat pojawiają się wyniki badań sugerujące, że częste rozmowy przez komórkę mogą źle wpływać na mózg. Konkretnie chodzi o rakotwórcze działanie fal elektromagnetycznych, które wytwarza telefon – podobnie zresztą jak każde urządzenie elektroniczne. W dwóch badaniach znaleziono związek między częstością rozmawiania przez komórkę a występowaniem bardzo rzadkich nowotworów mózgu, głównie glejaków.

Wątpliwości jest tu jednak sporo. Po pierwsze podawano w wątpliwość metodę prowadzenia tych badań, z których część opierała się na wypełnianiu ankiet dotyczących sposobu używania telefonu. Korzystający z komórek mieli sobie przypomnieć np., jak długo i przy którym uchu trzymali telefon 10 lat temu. Rzetelność takich danych jest wątpliwa, a obiektywnych badań prowadzonych przez wiele lat po prostu nie ma.

Po drugie nie wiadomo, jaki mechanizm miałby odpowiadać za kancerogenne działanie telefonów. Emitowane przez nie promieniowanie to fale elektromagnetyczne, ale nie te, które mogą bezpośrednio uszkodzić DNA. Jedyny znany efekt biologiczny wywołany przez telefony wiąże się z temperaturą. Promieniowanie elektromagnetyczne z nadajnika komórki może podgrzewać tkanki głowy. Jednak mówimy tu o różnicach rzędu zaledwie 0,1–0,3 stopnia Celsjusza. Zdaniem naukowców to za mało, by wywołać niebezpieczne zmiany w komórkach.

Swego czasu popularna była hipoteza, że bezpieczniejsze dla zdrowia są telefony z wystającą antenką (dziś już prawie niespotykane). Inni uważali, że należy rozmawiać przez zestaw słuchawkowy, bo wtedy komórka znajduje się daleko od głowy. Wygląda jednak na to, że takie środki zapobiegawcze w najlepszym razie uspokoją trochę tych, którzy nie wierzą naukowcom. Nic nie wskazuje na to, by telefony wywoływały raka – co nie znaczy, że są dla nas zupełnie nieszkodliwe.

2. Płodność mężczyzn (Werdykt: Raczej nie)

Gdzie panowie często noszą telefon? W przedniej kieszeni spodni. A co panowie mają tuż obok? No właśnie... W badaniu z 2014 roku stwierdzono, że u mężczyzn noszących w ten sposób komórkę spada nieco jakość nasienia. Liczba plemników zmniejszyła się u nich o ok. 8 proc. Nikt nie wie, dlaczego miałyby się tak dziać. Jednak w tym przypadku podgrzewanie tkanek przez fale radiowe, które emituje telefon (patrz punkt 1) wydaje się dobrym wytłumaczeniem. Jądra są wrażliwe na zbyt wysoką temperaturę, dlatego na męską płodność wpływać mogą gorące kąpiele lub zbyt ciasna bielizna.

Tylko czy telefon jest w stanie podgrzać je do tego stopnia, by było to szkodliwe dla plemników? Przede wszystkim promieniowanie komórki jest silniejsze w trakcie rozmowy niż w trybie czuwania. A nawet gdyby telefon włączył się w kieszeni, byłby w stanie zwiększyć temperaturę jąder o ułamek stopnia Celsjusza. Coś takiego nie powinno wywoływać negatywnych efektów.

Najpoważniejsza wątpliwość dotyczy metod, jakimi są prowadzone tego typu badania. Chodzi o to, że trudno jednoznacznie oddzielić ewentualny wpływ telefonów na męską płodność od innych czynników, takich jak tryb życia, dieta czy palenie papierosów. Dlatego na wszelki wypadek panowie mogą unikać noszenia telefonu w pobliżu tak delikatnych narządów, ale też nie powinni popadać w paranoję.

3. Schorzenia kręgosłupa (Werdykt: Tak)

Wszechobecne smartfony najbardziej zagrażają naszemu szkieletowi. Naukowcy z NY Spine Surgery and Rehab Medicine zauważyli, że patrzenie na ekran telefonu znacząco obciąża odcinek szyjny kręgosłupa. Niekiedy to obciążenie równe jest naciskowi na kark obiektu o masie 27 kg. To cztery razy tyle, ile wynosi waga bagażu podręcznego, który możemy wnieść na pokład samolotu!

Sęk w tym, że nad ekranem smartfona pochylamy się łącznie przez 2–4 godziny dziennie. Jeśli spojrzymy na to z perspektywy całego roku, oznacza to zwiększony nacisk na kręgosłup nawet przez 1400 godzin (czyli niemal dwa pełne miesiące). To jednak uśrednione dane. W grupach zwiększonego ryzyka, np. miłośników gadżetów elektronicznych, ten czas rośnie do kilku tysięcy godzin rocznie. Praktycznie żaden inny przedmiot – ani komputer, ani książka – nie powoduje tak długotrwałego obciążenia kręgosłupa szyjnego.

Skąd badaczom wzięło się 27 kg? Nasza głowa waży ok. 5,5 kg. Kiedy ją pochylamy, powoduje to wygięcie kręgosłupa i zwiększony nacisk na kręgi. W najgorszym możliwym układzie, kiedy szyja ugięta jest pod kątem 60 stopni, nacisk wywierany na kark jest równy 27 kg. Przy minimalnym, wydawałoby się, pochyleniu, które wynosi

ok. 12 stopni, też nie jesteśmy bezpieczni. Nacisk na odcinek szyjny kręgosłupa jest wówczas ponad dwukrotnie większy niż w pozycji neutralnej, czyli z wyprostowaną szyją.

Takie obciążenie może prowadzić do dolegliwości bólowych i szybszego „zużycia” elementów kręgosłupa. W efekcie mogą pojawić się zmiany degeneracyjne w kręgach, które ograniczają ruchy głowy. Kierujący badaniami chirurg ortopeda Kenneth Hansraj przyznaje, że tak naprawdę nie jesteśmy dziś w stanie przewidzieć, jakie skutki pojawią się u takich osób po wielu latach. Wiadomo natomiast, jak temu zapobiec. Wystarczy w czasie korzystania ze smartfona podnosić go na wysokość oczu, a nie pochylać głowę. Warto też robić przerwy, w czasie których damy kręgosłupowi odpocząć, przywracając mu naturalną pozycję.

4. Wypadki samochodowe (Werdykt: Zdecydowanie tak)

Zdecydowanie największym realnym zagrożeniem ze strony komórek są rozmowy telefoniczne prowadzone przez kierowców. I tu, niestety, sami jesteśmy sobie winni, bo siedząc za kółkiem, mocno nadużywamy telefonu. A to odbierzemy esemesa, a to pogadamy tylko przez chwilę, prowadząc jedną ręką, a to sięgniemy do ekranu, by sprawdzić powiadomienie z aplikacji. Według szacunków policji już co czwarty wypadek drogowy w Polsce ma związek z korzystaniem z komórki w czasie jazdy.

Od wielu lat obowiązuje u nas zakaz rozmawiania przez telefon, trzymany przez kierowcę przy uchu, ale na niewiele się zdaje. Część właścicieli samochodów to lekceważy, a korzystanie z zestawów głośnomówiących zmienia niewiele. Dowiodły tego badania przeprowadzone w Wielkiej Brytanii. Kierowcy z komórką przy uchu jadący z prędkością 100 km/godz. po wciśnięciu hamulca zatrzymywali się średnio o 14 m dalej niż ci, którzy nie rozmawiali. To wynik o jedną trzecią gorszy niż w przypadku kierujących, którzy byli pod wpływem alkoholu! W przypadku rozmowy przez zestaw głośnomówiący różnica wynosiła 10 m.

Kierowcy korzystający z komórek prowadzą samochód tak samo jak osoby starsze: mają wolniejszy czas reakcji i nie zauważają np. pieszych na pasach. „Jeśli posadzimy za kierownicą 20-latkę z telefonem, czas jego reakcji będzie taki sam jak 70-letniego kierowcy nieużywającego komórki” – mówi David Strayer z University of Utah. Już samo odebranie połączenia na co najmniej pięć sekund odwraca uwagę od sytuacji na drodze. Nawet po zakończeniu rozmowy koncentracja jest wyraźnie pogorszona przez średnio 30 sekund. Wcześniejsze badania pokazały, że uwagę kierowców najbardziej rozpraszają te połączenia, podczas których telefon przelacza się pomiędzy stacjami bazowymi telefonii komórkowej. Przy gorszym zasięgu, np. gdy jesteśmy poza miastem, może to skutkować krótkimi przerwami transmisji dźwięku. I choć niemal w ogóle nie zdajemy sobie z nich sprawy, nasz mózg musi bardziej się wysilić, aby poskładać to, co słyszy, w spójną całość.

Dlatego systemy samochodowe po-zwalające na korzystanie z telefonu w czasie jazdy wyłączają większość jego funkcji, np. odbieranie połączeń czy esemesów. Można też samodzielnie zainstalować na smartfonie aplikacje, które wykorzystują wbudowane czujniki przyśpieszenia, czyli akcelerometry. Gdy wykryją, że jedziemy samochodem, automatycznie „cenzurują” funkcje naszej komórki.

5. Wypadki z udziałem pieszych (Werdykt: Raczej tak)

Z badań prowadzonych na Stony Brook University w Nowym Jorku wynika, że ponad 60 proc. ludzi zapatrzonych w wyświetlacz swojej komórki zbacza z linii prostej w czasie chodzenia. Zdarza się to najczęściej osobom poniżej 35. roku życia. Korzystający z telefonu potykają się o krawężniki, zderzają ze szklanymi drzwiami, spadają ze schodów, wpadają w kałuże.

Ponad połowa takich wypadków ma miejsce w domach, jednak najgroźniejsze zdarzają się na ulicy, kiedy pieszy zapatrzony w swój smartfon wchodzi na jezdnię prosto pod koła samochodu. Naukowcy z University of Illinois w Urbana-Champaign obliczyli, że młodzi ludzie, którzy rozmawiają przez komórkę, przechodzą przez ulicę o jedną czwartą wolniej niż ich rówieśnicy, którzy nie rozmawiają. Amerykańska Agencja do spraw Bezpieczeństwa (NSC) w 2015 roku po raz pierwszy ujęła w swojej klasyfikacji kategorię „wypadków spowodowanych przez rozproszenie uwagi”.

Naprawdę groźne zdarzenia nadal są rzadkością, ale pojawiają się już pomysły na zapobieganie im. W belgijskiej Antwerpii władze miasta wyznaczyły dla użytkowników smartfonów specjalne ścieżki, które mają zapobiegać kolizjom z innymi pieszymi. Podobne rozwiązania pojawiają się także w Chinach i USA.

6. Zakłócenie działania aparatury elektronicznej (Werdykt: Raczej nie)

Do dziś w czasie lotów samolotem jesteśmy proszeni o wyłączenie telefonów, zwłaszcza podczas startu i lądowania. W powszechnej opinii wynika to z obaw przed zakłóceniami, jakie nadajnik aparatu mógłby wywołać w

instalacjach pokładowych. W rzeczywistości takie ryzyko jest bardzo niewielkie i choć zakaz jest nadal utrzymywany, jego podstawa była zupełnie inna.

Działające telefony pozostają w kontakcie radiowym z najbliższą stacją bazową sieci komórkowej. Gdy się przemieszczamy, nasza komórka automatycznie podłącza się do innej stacji. Problem pojawia się wtedy, gdy poruszamy się szybko na większej wysokości. Wówczas sygnał telefonu zaczyna przeskakiwać między wieloma stacjami bazowymi, zakłócając ich działanie. Jeśli wielu pasażerów sięgnie po komórki, gdy samolot jest jeszcze w miarę blisko ziemi, mogłoby to doprowadzić do „zatkania” sieci komórkowej.

Mitem jest natomiast, jakoby telefony w znaczący sposób zakłócały pracę aparatury medycznej. Lekarze od wielu lat twierdzą, że zakaz rozmawiania przez komórki w szpitalach nie ma żadnego naukowego uzasadnienia. Testy wykazały, że zakłócenia mogą się pojawić tylko w niektórych urządzeniach i to dopiero wtedy, gdy telefon znajduje się bardzo blisko nich. Ta odległość musiałaby wynosić mniej niż metr, a czasem nawet tylko kilka centymetrów. Współczesne telefony wywołują mniej zakłóceń niż te, których używaliśmy np. 10 lat temu, a sprzęt medyczny jest coraz lepiej zabezpieczony. Dlatego dziś zakaz korzystania z komórek najczęściej obowiązuje tylko w miejscach takich jak oddziały intensywnej opieki medycznej czy sale operacyjne.

7. Zaburzenia relacji społecznych (Werdykt: Prawdopodobnie tak)

Komórki stały się elementem naszego życia towarzyskiego – nie zawsze pozytywnym. Oczywiście dzięki nim może-my mieć kontakt z rodziną i znajomymi, jeśli jesteśmy daleko od nich. Problem pojawia się wtedy, gdy ta odległość jest niewielka. Badania PEW Research Center pokazują, że dziewięciu na dziesięciu Amerykanów używa telefonu podczas spotkań z rodziną czy przyjaciółmi. U jednej trzeciej badanych komórki obecne są podczas wspólnych posiłków. Wystarczy rzut oka na Polaków w kawiarniach czy restauracjach, by zauważyć, że i my nie odbiegamy od tego schematu.

W powszechnej opinii zjawisko to szkodzi kontaktom międzyludzkim. Potwierdzają to badania przeprowadzone przez naukowców z Virginia Tech. Kawiarniane rozmowy, podczas których na stoliku leży komórka, są dużo gorzej oceniane przez ich uczestników niż konwersacje pozbawione tej uciążliwej asysty.

Co ciekawe, pojawiają się już mechanizmy społeczne, które przeciwdziałają temu zjawisku. Naukowcy z Massachusetts Institute of Technology zaobserwowali u studentów przesiadujących na grupowych spotkaniach towarzyskich coś, co nazwali „regułą trzech”. Siedząc ze znajomymi pilnujemy podświadomie, żeby przynajmniej trzy osoby uczestniczyły w toczącej się dyskusji. Reszta w tym czasie ma ciche przyzwolenie na ucieczkę do wirtualnego świata. Jeśli jednak rozmowa kuleje, trzeba się w nią włączyć, odciążając jednocześnie inną osobę, która może wówczas zajrzeć do swojego smartfona.

8. Halucynacje (Werdykt: Tak)

Choć brzmi to groźnie, w rzeczywistości jest dość zabawne. Telefon potrafi oszukać nasz mózg. Wielu ludzi – zwłaszcza w stresujących sytuacjach – ma wrażenie, że schowana np. w kieszeni komórka dzwoni lub wibruje. Potwierdziły to eksperymenty przeprowadzone przez tajwańskich naukowców wśród 74 lekarzy na stażu. Okazało się, że w szczytowym momencie pracy ponad 95 proc. z nich odczuwało „fantomowe wibracje”, a ponad 87 proc. słyszało „fantomowe dzwonki” telefonu. To kolejny dowód na to, że nie do końca powinniśmy ufać naszym zmysłom i że nasze przywiązanie do telefonów bywa zbyt mocne.

9. Wypadki na stacjach benzynowych (Werdykt:)

To wyjątkowo trwały mit, który krąży w internecie co najmniej od 1999 r. Na stacjach benzynowych często wiszą zakazy rozmawiania przez komórki. Powód – w działającym telefonie może ponoć dojść do powstania wylądowań elektrycznych, od których mogą zapalić się opary paliwa. Nie ma jednak niezależnego potwierdzenia tej hipotezy. Eksperti organizacji Cellular Telecommunication Industry Association podkreślają, że tego typu zdarzenia nie odnotowano dotąd nigdzie na świecie.

Sam pomysł, że telefon może być równie groźny jak zapalony papieros czy zapalniczka, brzmi mało wiarygodnie. Wylądowania elektryczne w komórce to rzadkość i wątpliwe, aby były silniejsze niż te, które mogą powstać w układach elektronicznych znajdujących się we współczesnym samochodzie.

10. Zaburzenia snu (Werdykt: Zdecydowanie tak)

Smartfon jest kolejnym urządzeniem wyposażonym w jasno świecący ekran. Jednak w odróżnieniu od telewizorów, monitorów komputerowych czy nawet tabletek, na wyświetlacz telefonu patrzymy bardzo często. Najbardziej ryzykowne staje się to po zmroku, np. gdy leżymy w łóżku i przed zaśnięciem zaglądamy jeszcze na Facebooka czy czytamy artykuły internetowe. Niebieskawe światło docierające do naszych oczu z telefonu

wywołuje w mózgu reakcje zakłócające rytm okołodobowy. Promieniowanie o fali tej długości wchodzi w skład widma światła słonecznego. Dla mózgu jest to sygnał, że trwa dzień i trzeba być aktywnym.

Pod wpływem niebieskiego światła zmniejsza się wydzielanie melatoniny, czyli hormonu ułatwiającego nam zasypianie. A jeśli już zaśniemy, nasz sen jest potem płytszy i mniej spokojny. Zaburzenia nocnego odpoczynku skutkują nie tylko niewyspaniem i podkrążonymi oczami. Na dłuższą metę sprzyjają także zachorowaniu na cukrzycę, nadciśnienie itd.

Dlatego lekarze zalecają, by wieczorem nie korzystać z jasno świecących wyświetlaczy. Jeśli chcemy poczytać elektroniczną książkę, lepszym rozwiązaniem będzie czytnik z e-papierem, niemający własnego podświetlenia (najczęściej jest ono oparte na diodach LED o niebieskawej barwie). W przypadku tabletów i smartfonów możemy też zainstalować aplikację f.lux, która wieczorem automatycznie zmieni barwę wyświetlacza na bardziej przyjazną dla oczu.

Źródło:Focus.pl

Info OMK.

Ochrona danych osobowych-prosimy o zaktualizowanie danych osoby wskazanej do kontaktu w imieniu marynarza należącego do OMK

Zwracamy się z prośbą do wszystkich marynarzy należących do OMK o pilne zaktualizowanie danych dotyczących osoby upoważnionej do kontaktu w imieniu marynarza wraz z podaniem nr telefonu i/lub adresu e-mail wskazanej osoby.

Powyższe jest konieczne, aby osoba wskazana mogła złożyć roszczenie, upoważnić OMK do podjęcia działań na rzecz pomocy w sprawach związanych z problemami na burcie, zatrudnieniem w imieniu marynarza, udzielenia innych informacji. Często takie działania są podejmowane ze względu na specyfikę pracy i brak możliwości podjęcia kontaktu bezpośredniego z nami.

Zgodnie z Zarządzeniem Administratora Danych Osobowych:

1. Nie udziela się informacji o członkostwie osobom trzecim, chyba że te osoby zostały wskazane przez członka OMK jako osoby do kontaktu i potrafią one potwierdzić swoją tożsamość na podstawie dokumentu ze zdjęciem lub poprzez podanie własnego zarejestrowanego w bazie danych OMK numeru telefonu lub adresu e-mail.

Dane można uaktualnić na formularzu aktualizacyjnym-do pobrania na stronie internetowej OMK www.omk.org.pl

1. Identyfikacja telefoniczna marynarzy polega na wymogu podania przez osobę dzwoniącą imienia, nazwiska oraz numeru legitymacji związkowej. W przypadku gdy marynarz należący do OMK NSZZ Solidarność nie ma wydanej legitymacji związkowej identyfikacja polega na podaniu przez osobę dzwoniącą daty urodzenia oraz adresu zamieszkania.

Powracamy do tematu grupowego ubezpieczenia marynarzy należących do OMK

W związku z dalszym dużym zainteresowaniem ofertą wynegocjowanego przez OMK grupowego ubezpieczenia NNW dla marynarzy należących do naszej Organizacji, informujemy, że po negocjacjach PZU wyraziła zgodę na dalsze przyjmowanie zgłoszeń do ubezpieczenia.

Oferta – do pobrania ze strony www.omk.org.pl

Są jednak pewne ograniczenia

Dla wszystkich, którzy od 15/10/2018 r. będą przystępować do ubezpieczenia, obowiązują karencje w ewentualnej wypłacie świadczenia:

- 1. Operacje Chirurgiczne – 180 dni karencji,**
- 2. Leczenie Szpitalne – 30 dni karencji,**
- 3. Ciężka Choroba – 90 dni karencji,**
- 4. Urodzenie dziecka – 9 miesięcy karencji,**
- 5. Śmierć ubezpieczonego, rodziców, teściów – 6 miesięcy.**

W przypadku świadczeń spowodowanych nieszczęśliwym wypadkiem okresy karencji nie są stosowane.

Kilka słów organizacyjnych i proceduralnych:

Marynarz deklaruje chęć przystąpienia do ubezpieczenia wypełniając wstępny kwestionariusz do weryfikacji skanując go i przesyłając na adres :biuro@nms.org.pl

Kwestionariusz do pobrania www.omk.org.pl

Do ubezpieczenia może marynarz zgłosić pełnoletnich członków najbliższej rodziny (partnera życiowego, żonę męża, dzieci). Każdy zgłoszony powinien wypełnić kwestionariusz

Wstępne kwestionariusze Organizacja przekazuje do PZU.

Od tej chwili nasze pośrednictwo się kończy, resztę formalności dopełniacie państwo bezpośrednio z PZU, z koordynatorem ds. ubezpieczeń marynarzy, Dyrektorem Oddziału PZU Panem Łukaszem Królem,

e-mail: lkrol@pzu.pl

Oddział PZU

PZU SA/PZU Życie SA

ul.: Bankowa 16G, 72-009 Police

Warunkiem przystąpienia do ubezpieczenia są oczywiście opłacone składki członkowskie.

Przypominamy , że OMK jest negocjatorem i pośrednikiem w zawarciu dodatkowego ubezpieczenia NNW, nie płatnikiem.

Wysokość składki wynosi 30,00 pln za m-c.

Z uwagi na specyfikę pracy marynarzy oraz nieregularny system zatrudnienia, wynegocjowaliśmy m.in. następujące warunki ubezpieczenia:

- Ubezpieczenie NNW w strefie działań pirackich / wojennych (jedyne takie ubezpieczenie w Polsce)
- Ubezpieczenie 24 h podczas pobytu w domu i na statku, które obejmuje zdarzenia na całym świecie
- Ubezpieczenie ma obejmować zwrot kosztów pobytu w szpitalu również za granicą
- Ubezpieczenie obejmuje również uszczerbek na zdrowiu z tytułu zawału serca, udaru (dość powszechne wśród marynarzy – niestety)
- Ubezpieczenie obejmuje wypłatę odszkodowania z tytułu wystąpienia 17 wymienionych w warunkach ubezpieczenia chorób nie wynikających z NNW
- Wsparcie finansowe przy narodzeniu dziecka, zgonu bliskiej osoby ubezpieczonego.

W razie pytań lub wątpliwości prosimy o kontakt

Oczywiście podstawowe ubezpieczenie NNW, którym są objęci wszyscy marynarze należący do OMK na koszt organizacji nadal obowiązuje. To jest dodatkowe

Przekazujemy kilka istotnych informacji o polisie ubezpieczeniowej dla marynarzy należących do OMK:

Przypominamy, że wszyscy marynarze należący do OMK są objęci ubezpieczeniem NNW na koszt OMK, również nowowstępujący.

- ubezpieczenie bez względu na datę przystąpienia do OMK obejmuje wypłatę odszkodowania w razie śmierci w wyniku NNW wskazanym najbliższym w wysokości 10 000
- Marynarze należący do OMK powyżej 5 lat posiadają oprócz polisy obejmującej ubezpieczenie w razie śmierci w wyniku NNW na kwotę 10 000 również dodatkową polisę w razie następstwa NW i % uszczerbku na zdrowiu od kwoty 5 000
- Marynarze należący do OMK powyżej 10 lat posiadają oprócz polisy obejmującej ubezpieczenia w razie śmierci w wyniku NNW na kwotę 10 000, również dodatkową polisę w razie następstwa NW % uszczerbku na zdrowiu od kwoty 10 000

W razie wystąpienia zdarzenia, prosimy o kontakt z biurem, podamy indywidualny numer Polisy – biuro@nms.org.pl

Ubezpieczeniem objęci są marynarze, którzy mają opłacone składki członkowskie. Bądź fair wobec swojej Organizacji i terminowo realizuj podjęte przez Ciebie zobowiązania wynikające z przynależności do OMK/ITF.

Nasz serwis pomocowy jest finansowany tylko ze składek członkowskich. Nie wiesz kiedy będziesz musiał z niego skorzystać.

Zabierz ze sobą koszulkę OMK na statek.

Informujemy, że dla wszystkich marynarzy należących do OMK mamy do przekazania koszulkę OMK, Jeżeli jesteś zainteresowany otrzymaniem koszulki, prosimy o e-mail na adres: biuro@nms.org.pl z podaniem rozmiaru i adresu do wysyłki. Posiadamy rozmiary koszule L, XL, XXL. Koszulkę wyślemy pocztą Dla wszystkich marynarzy, którzy należą do naszej Organizacji ponad 5 lat koszulki są oczywiście gratis.

Przypomnienie o świadczonym przez OMK serwisie marynarskim

W ramach przynależności do OMK zostaniesz natychmiast objęty ubezpieczeniem od następstw nieszczęśliwych wypadków w PZU 24 h podczas pracy na statku i wypoczynku w domu, również w strefie działań pirackich. Koszt ubezpieczenia ponosi OMK.

Ponadto:

- Oferujemy po 6-miesięcznej przynależności pomoc w podniesieniu Twoich kwalifikacji, refundujemy koszty kursów i szkoleń wynikających z Konwencji STCW ukończonych w ośrodkach szkoleniowych w Polsce i za granicą.
- Możesz w razie poważnej sytuacji kryzysowej na statku, w każdej chwili skontaktować się z nami pod awaryjnym numerem telefonu, czynnym 24 h / 24 h.
- Odwiedź na naszej stronie internetowej strefę Marynarze mają taniej – są miejsca gdzie dostaniesz zniżki na podstawie naszej legitymacji OMK/ITF – przejazdy na lotniska, kursy, szkolenia itp.
- Zawsze gdy masz wątpliwości dotyczące zatrudnienia możesz zwrócić się do nas z zapytaniem o sprawdzenie kontraktu, warunków zatrudnienia, prośbą o poradę.
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady podatkowej udzielanej przez prawnika z wyspecjalizowanej Kancelarii Podatkowej z którą współpracujemy (bezpłatna porada / opinia / sporządzenie rozliczenia rocznego).
- Możesz skorzystać z bezpłatnej porady współpracującej z nami Kancelarii Prawnej w zakresie prawa cywilnego, rodzinnego, karnego.
- Możesz liczyć na poprowadzenie roszczenia, w razie kłopotów z armatorem (opóźnienie lub brak wypłaty wynagrodzenia, wypadek na statku, inne)

Przyłącz się: www.omk.org.pl

W jakich sytuacjach Organizacja Marynarzy Kontraktowych naprawę może Ci pomóc?

Oto kilka z nich :

- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK można skorzystać z zapomogi szkoleniowej do kursów i szkoleń związanych z STCW.
- Po 6-miesięcznej przynależności do OMK przysługują Ci świadczenia statutowe w następujących przypadkach: urodzenie dziecka, śmierć członka rodziny, wypadki losowe.
- Sprawdzimy dla Ciebie poprawność podpisywanego kontraktu
- Sprawdzimy, czy statek na który jedziesz jest pokryty układem zbiorowym, kto naprawdę jest armatorem i jaką ma opinie.
- Masz problem z agencją pośredniczącą bądź nie jesteś jej pewien? Zgłoś się do nas.
- W razie jakiegokolwiek trwałego uszczerbku na zdrowiu pomożemy załatwić wszelkie formalności w uzyskaniu odszkodowania.
- W razie jakichkolwiek nieprawidłowości na statku służymy nie tylko natychmiastową radą na całym świecie ale i pomocą, w tym prawniczą, w dochodzeniu swoich roszczeń i praw.
- Nawet w najdalszym zakątku świata nie jesteś sam, masz do kogo zwrócić się o pomoc.

- Masz dostęp do wielu informacji związanych z marynarskim rynkiem pracy - i to pewnych, bo pochodzących z bezpośrednio od innych kolegów marynarzy.
- Jesteś objęty ubezpieczeniem NNW na koszt Organizacji, w pracy i podczas wypoczynku, również ubezpieczenie działa w strefach ataków pirackich
- Jesteś objęty bezpłatną opieką Kancelarii podatkowej i prawnej. Możesz raz na dwa lata skorzystać z darmowej porady/opinii doradcy podatkowego i radcy prawnego w zakresie praca cywilnego, rodzinnego.

Polska przegrała z Włochami w Lidze Narodów.

Reprezentacja Polski nadal bez zwycięstwa za kadencji Jerzego Brzęczka. Biało-czerwoni przegrali z Włochami (0:1), tracąc bramkę w doliczonym czasie gry. Taki wynik oznacza, że nasza drużyna będzie w kolejnej edycji Ligi Narodów występować w dywizji B.

Jerzy Brzęczek meczem z Włochami rozpoczął miesiąc temu swoją przygodę z reprezentacją narodową i to właśnie w nim jego zespół zaprezentował najlepszy futbol, a kadra miała konkretny pomysł na grę. Później (w starciach z Irlandią i Portugalią - red.) postawa podopiecznych nowego selekcjonera pozostawiała sporo do życzenia, a kolejne rozstrzygnięcia taktyczne i personalne sprawiły, że trudno było stwierdzić, by reprezentacja zyskiwała już jakąś konkretną tożsamość.

W stosunku do wspomnianego meczu z Portugalią, Brzęczek ponownie zamieszał w składzie, kompletnie przemeblowując drugą linię, stawiając m.in. na **Karola Linettego**, który otrzymał kolejną szansę, by zaistnieć w zespole narodowym. Raz jeszcze na ławce rezerwowych zasiedli **Jakub Błaszczykowski** i **Kamil Grosicki**, którzy nie mają sił na pełne 90 minut, ale można było się spodziewać, że selekcjoner pozostawił sobie ich w roli jokerów.

Jeśli ktoś się spodziewał, że Polska zagra lepiej niż w czwartkowym meczu, ten srogo się pomylił. Biało-czerwoni od pierwszych minut prezentowali się bardzo słabo, co przy znakomitej organizacji i pomyśle taktycznym Włochów było otwarciem drzwi do stworzenia sobie poważnych problemów. Nasza drużyna długimi momentami nie istniała na boisku, mając kłopot z wymianą kilku składnych podań. Rywale dominowali i co rusz zapuszczali się w okolice polskiego pola karnego.

Piłkarze Brzęczka mogli zostać skarceni już kilkadziesiąt sekund po rozpoczęciu zawodów, kiedy to ładnie z dystansu przymierzył **Jorginho**. **Wojciecha Szczęsnego** po tym strzale uratowała jednak poprzeczka.

Po pół godzinie gry poprzeczka ponownie uchroniła nas przed utratą gola, tym razem po uderzeniu **Lorenzo Insignie**. W tych sytuacjach mieliśmy sporo szczęścia, a w dwóch innych kapitalnie interweniował wspomniany Szczęsny, który miał ręce pełne roboty. Bramkarz Juventusu najpierw w akrobatyczny sposób sięgnął piłki po uderzeniu głową **Giorgio Chielliniego**, a tuż przed zakończeniem pierwszej połowy odbił do boku strzał **Alessandro Florenziego**.

Gdyby nie świetna gra Szczęsnego i nieskuteczność rywala, to Polska już do przerwy powinna przegrywać w Chorzwie różnicą przynajmniej dwóch, a może nawet trzech bramek.

Po zmianie stron polscy piłkarze zaczęli się budzić. Selekcjoner nie zamierzał czekać i wpuścił do gry wspomnianych wcześniej Błaszczykowskiego i Grosickiego. Drugi z nich miał w 57. minucie najlepszą okazję na to, byśmy zdobyli gola. "Grosik" został obsłużony znakomitym podaniem z głębi pola i wpadając w pole karne, przyjął piłkę i momentalnie zdecydował się na strzał. Pozycja była ostra i dobrze ustawiony **Gigi Donnarumma** nie miał problemów ze skuteczną interwencją.

LIGA NARODÓW A						
GRUPA 1	GRUPA 2	GRUPA 3	GRUPA 4			
WYNIKI						
1 kolejka						
Włochy	1 : 1				Polska	
Portugalia	1 : 0				Włochy	
Polska	2 : 3				Portugalia	
Polska	0 : 1				Włochy	
Włochy	- : -				Portugalia	
Portugalia	- : -				Polska	
Więcej						
TABELA						
1 kolejka						
		Z	R	P	Z/S	P
1	Portugalia	2	0	0	4:2	6
2	Włochy	1	1	1	2:2	4
3	Polska	0	1	2	3:5	1
Więcej						
STRZELCY						
1 kolejka						
2	Andre Silva					Portugalia
1	Jorginho					Włochy, 1k.
1	Bernardo Silva					Portugalia
1	Cristiano Biraghi					Włochy
1	Jakub Błaszczykowski					Polska
1	Krzysztof Piątek					Polska
1	Piotr Zieliński					Polska
Więcej						

Źródło: PiłkaNozna.pl

Wydarzyło się 15 października- kalendarium

15 października jest 288 dniem w kalendarzu gregoriańskim. Do końca roku pozostały 77 dni. 15 października jest Europejskim Dniem Walki z Rakiem Piersi..

Imieniny obchodzą:

Antioch, Bruno, Brunon, Drogosław, Drogosława, Eutymiusz, Filipa, Gościława, Jadwiga, Leonard, Roger, Sewer, Tekla, Teodoryk i Teresa.

Wydarzyło się sporo rzeczy na przełomie lat, między innymi:

1432r. – Królestwo Polskie i Wielkie Księstwo Litewskie zawarły unię grodzieńską, będącą jednym z aktów unii polsko-litewskiej.

1861r. – W Warszawie wojsko rosyjskie rozbiło demonstrację patriotyczną z okazji rocznicy śmierci Tadeusza Kościuszki.

1905r. – Na posiedzeniu II Rady Partyjnej PPS w Mińsku Litewskim Organizacja Spiskowo-Bojowa PPS została przekształcona w Organizację Bojową PPS (zwaną również „Centralną Bojówką”). Szefem Wydziału Bojowego mianowano Józefa Piłsudskiego.

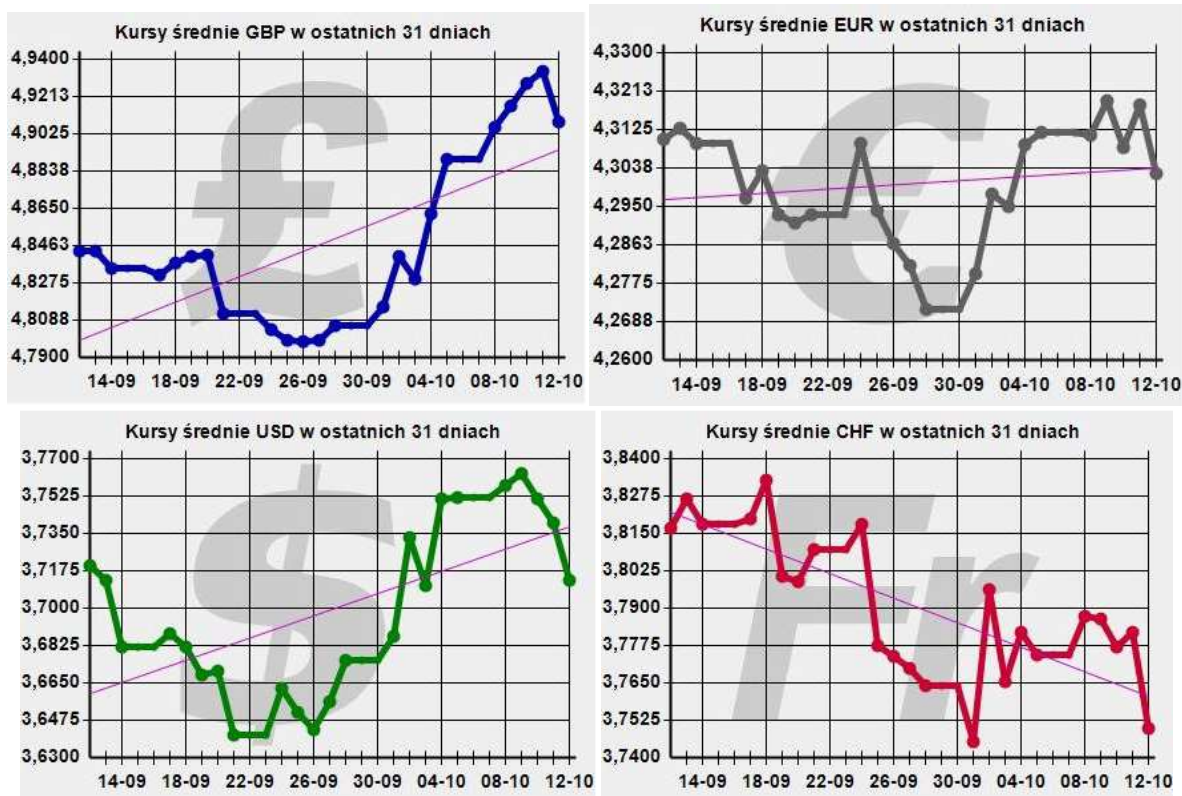
1933r. – Reprezentacja Polski przegrała z Czechosłowacją 1:2 w rozegranym w Warszawie meczu eliminacyjnym do II Mistrzostw Świata w Piłce Nożnej we Włoszech.

1944r. – Ukazało się pierwsze wydanie „Życia Warszawy”.

1981r. – Z taśmy montażowej Fabryki Samochodów Małolitrażowych zjechał milionowy Fiat 126p.

1989r. – W Szczecinie odsłonięto pomnik „Tym, którzy nie powrócili z morza”.

Kursy walut (kursy średnie NBP)





Rozrywka

	1	9			3			
					4	3		
				9	6	7		5
		1				9		
		5	2			4		6
	4	2	3		1		7	
		6		5				
5								
		3			2	6		

(c) 2018 OnlineSudoku.pl

		5	8	6	2			
		3		7				
	2	6		5		8		
	3		7		1		6	
						3		
7	1		2	3			9	
5		8					2	
			9				5	

(c) 2018 OnlineSudoku.pl



Nowy Ruski leżąc na stole operacyjnym chwytą kurczowo chirurga za rękę:

- Doktorze! Uratuj mnie Pan! Dam Panu wielką kasę. Ale pomóż Pan!!!

Chirurg:

- Najpierw pieniądze! U nas obowiązują przedpłaty. Pomożesz ludziom - a potem żadnej wdzięczności! Leży sobie taki jeden z drugim w prosektorium i ma taką minę, jakby człowieka w ogóle nie znał!